

NAJLEPSZY ZAKUP

HI-FI CHOICE
magazyn



„Electrocompaniet ma w swojej ofercie pokaźną kolekcję dwukanałowego sprzętu zarówno do użytku domowego, jak i przeznaczonego na rynek profesjonalny”

Powrót króla

Electrocompaniet powraca z nowym znakomitym wzmacniaczem

PRODUKT Electrocompaniet ECI-3

RODZAJ Wzmacniacz zintegrowany

CENA 7.800 zł

NAJWAŻNIEJSZE CECHY Wymiary (SxWxG): 48,3x11,5x41 cm ► Waga: 12kg ► Deklarowana moc: 70W (8Ω) ► Wejścia: 5 x RCA phono, XLR ► Wyjścia: 2 x magnetofonowe, XLR i przedwzmacniacz RCA

KONTAKT www.hificlub.pl

Na fali ostatniej wielkiej tragedii w świecie muzyki pop firma Electrocompaniet na krótko zagościła na czołówkach gazet, przynajmniej w rodzimej Norwegii. Chcąc wycisnąć wszystko, co się da z tematu Michaela Jacksona, publicyści doszukali się, że jego producent płyt, Bruce Swedien, zamieścił wzmiankę o wzmacniaczach norweskiej firmy na bestsellerowym albumie Jacksona „HIStory”. Jednak w ostatnich latach o marce Electrocompaniet było cicho, chociaż premiera wzmacniacza ECI-3 może sprawić, że powróci ona na salony w stylu godnym króla popu.

Firma Electrocompaniet zajmuje się produkcją zaawansowanego sprzętu hi-fi od ponad 40 lat i cieszyła się w Europie bardzo dobrą reputacją – najwyraźniej chce ją na nowo odbudować, posiadając w swojej ofercie pokazną kolekcję dwukanałowego sprzętu zarówno do użytku domowego, jak i przeznaczonego na rynek profesjonalny.

Seria Classic – w której ECI-3 jest najtańszym ze wzmacniaczy – obejmuje aż pięć odtwarzaczy CD, dwa wzmacniacze zintegrowane, trzy przedwzmacniacze, trzy stereofoniczne końcówki mocy i trzy monobloki oraz przedwzmacniacz gramofonowy! To naprawdę rozbudowana linia, a nie jest przecież jedyną w ofercie firmy. Można wręcz pokusić się o stwierdzenie, że jest to obecnie jedna z liczniejszych serii w segmencie produktów dwukanałowych.

Electrocompaniet zapewnia, że testowany przez nas wzmacniacz skonstruowano w oparciu o komponenty, które jakością nie ustępują tym, które można znaleźć w najbardziej prestiżowych produktach firmy, tyle że jest ich zapewne nieco mniej, gdyż jest to najstarsze pod względem mocy urządzenie serii. Norweska firma szczerzy się tym, że jej sprzęt pracuje w pełni zbalansowanej konfiguracji ze sprzężeniem DC. Nic więc dziwnego, że opisywany tu wzmacniacz zintegrowany jest wyposażony zarówno w wejście, jak i wyjście XLR pozwalające wykorzystać zalety obwodów zbalansowanych. Taka konfiguracja jest zazwyczaj wybierana przez producentów, gdyż potencjalnie może ograniczyć poziom szumu, co nie zawsze jest zauważalne w warunkach domowych, gdzie nie mamy do czynienia z kilometrami kabli.

Panel czołowy ma bardzo charakterystyczny wygląd i jest pozbawiony jakichkolwiek gatek czy pokręteł. Zaledwie pięcioma przyciskami jest bardzo minimalistyczny i wymaga przyzwyczajania się do niekonwencjonalnej obsługi. Tak naprawdę wzmacniacz jest jednak bardzo intuicyjny w obsłudze. Kiedy światelko na zmotoryzowanym potencjometrze głośności za panelem zacznie się przesuwac, wiemy, że znaleźliśmy przyciski góra/dół sterujące głośnością. Z kolei przyciski prawo/lewo służą do przełączania źródeł, a ich nazwy pojawiają się w podświetlanym oknie „Navigator window” z lewej strony panelu. Stosunkowo konwencjonalny pilot uniwersalny, uzupełniający skromny zestaw opcji o funkcję wyciszenia, wprowadza wzmacniacz w stan gotowości.

Wewnątrz solidnej obudowy z akrylowym przednim panelem znajdziemy opracowany przez inżynierów Electrocompanieta układ zasilania z „pływającym” transformatorem. Według zapewnień firmy układ ten jest

w stanie dostarczyć dwukrotnie więcej prądu niż konstrukcje konwencjonalne. Potwierdzeniem tego ma być fakt, że ECI-3 działa stabilnie nawet przy obciążeniu rzędu 0,5Ω. Nie jest to sytuacja, z którą moglibyśmy mieć na co dzień do czynienia – nawet najbardziej wymagające kolumny rzadko schodzą poniżej 1Ω – ale z pewnością zwiększa to zaufanie do całego urządzenia.

Tyłny panel jest dość standardowy. Mamy tu zestaw wejść i wyjść RCA phono oraz ich zbalansowane odpowiedniki. Nie ma za to wejścia dla systemów kina domowego ani portu umożliwiającego aktualizację oprogramowania firmowego. Porównajmy to chociażby z Arcamem A38, który jest wyposażony w dwa zestawy terminali głośnikowych, miejsce na opcjonalny przedwzmacniacz gramofonowy, 12-woltowy trigger, gniazdo zdalnego sterowania itp. – a wszystko to możemy mieć za mniej więcej taką samą cenę. Może to właśnie dlatego Electrocompaniet może sobie pozwolić na w pełni zbalansowaną architekturę?

JAKOŚĆ DŹWIĘKU

Electrocompaniet nalega, aby jego wzmacniacze były wykorzystywane w połączeniu ze źródłami wyposażonymi w wyjście zbalansowane – zasugerowano nam wykorzystanie w testach jednego z firmowych odtwarzaczy CD. Jednak ta kusząca propozycja znacznie skomplikowałaby procedurę testową. Dlatego zdecydowaliśmy się na odtwarzacz Leema Antila II. Z czystej ciekawości podłączyliśmy odtwarzacz zarówno do wejść zbalansowanych, jak i niezbalansowanych wzmacniacza, wykorzystując kable DNM z odpowiednimi wtykami. Szczerze mówiąc, różnica nie była zbyt duża, ale we wszystkich nieporównawczych sesjach odsłuchowych korzystaliśmy z połączenia zbalansowanego. ►



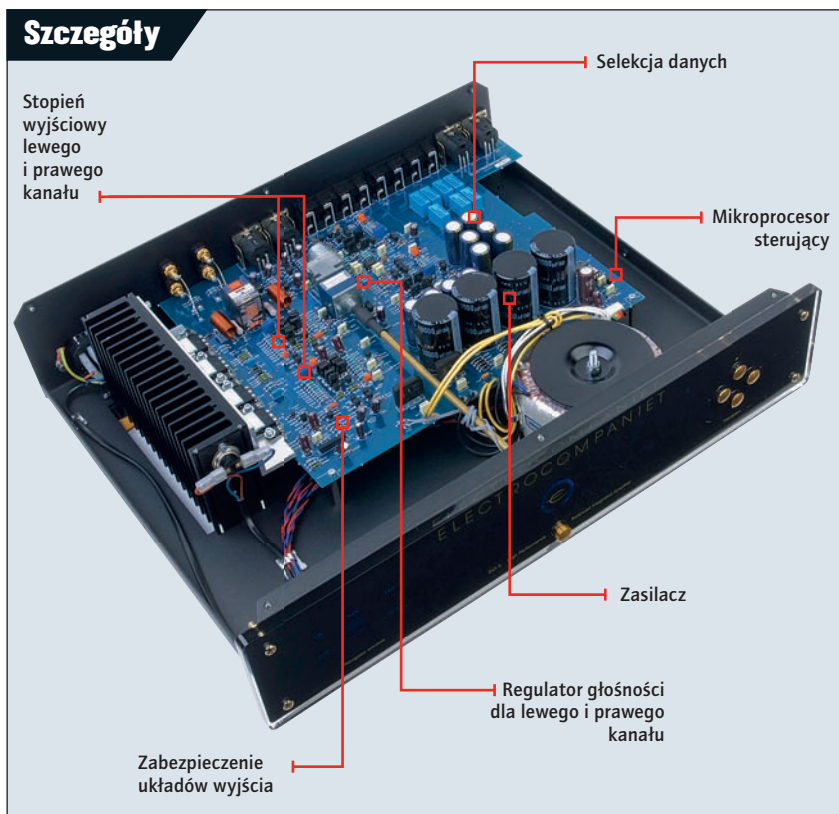
◀ ECI-3 charakteryzuje się ogólnie bardzo niskim poziomem szumów, co każe się zastanowić, czy korzystanie ze złączy zbalansowanych jest naprawdę konieczne. Słuchając płyty Keitha Jarreta z Carnegie Hall nie udało nam się co prawda wychwycić wszystkich detali, ale byliśmy w stanie zajrzeć głęboko w muzyczną tkankę. Wysokie częstotliwości są nie tylko odrobinę mroczniejsze niż zazwyczaj, ale również wyjątkowo czyste. Dźwięki fortepianu spod prawej ręki Jarreta brzmiały niezwykle przekonująco.

Nasza następna płyta – znakomity album „Patriot” Cougara – pokazała imponującą głębię muzycznego obrazu na tle czegoś, co można by opisać nieśmiertelnym określeniem „atramentowa czerń” – po prostu absolutna cisza. Dźwięki czyneli były bardzo naturalne, nawet jeśli nie tak bogate harmoniczne jak zazwyczaj. Niemniej całość wypadła bardzo przekonująco, sugerując, że inne wzmacniacze podkolorują nieco górę pasma.

Cięższe riffy na płycie zostały zaprezentowane w sposób wyważony, ale jednocześnie bardzo przekonujący, co zachęcało do podkręcenia głośności. Jednak prawdziwą rewelacją okazały się dobrze zrealizowane nagrania akustyczne. Na przykład sonaty fortepianowe Beethovena w wykonaniu Andrasa Schiffa charakteryzowały się solidnym pogłosem, atakiem i dynamiką, a jednocześnie delikatnością w spokojniejszych fragmentach.

Ponieważ Electrocompaniet, choć oferuje mniej dodatkowych funkcji, kosztuje mniej więcej tyle samo co Arcam A38, wyciągnęliśmy z szafy brytyjski wzmacniacz w celu przeprowadzenia kilku testów porównawczych. Okazało się, że ECI-3 może z powodzeniem pełnić rolę nowego wzmacniacza referencyjnego. Jego brzmienie było znacznie bardziej precyzyjne i wyważone w porównaniu z głośniejszym i bardziej żywiołowym Arcamem.

Oba wzmacniacze mają podobny timing, niepodkreślający nadmiernie krawędzi poszczególnych dźwięków, ale precyzyjna śred-



nica Electrocompanieta pozwala w bardziej klarowny sposób zaprezentować muzyczne wydarzenia. Dzięki temu dłuższe sesje odsłuchowe stają się przyjemniejsze. Jak na 70W wzmacniacz, Electrocompaniet charakteryzuje się również imponującą kontrolą (wygląda na to, że nietypowa konstrukcja zasilacza wynagrodziła trud włożony w jego zaprojektowanie, zapewniając lepszą kontrolę nad głośnikami). Dźwięk kontrabasu ma wyraźną fakturę i ciężar, a przy tym pozostaje zwinny i precyzyjny. Bardzo dobre są też zjawiska przestrzenne. Gillian Welch i jej gitara zostały prawidłowo umiejscowione z lewej strony sceny, podczas gdy reszta zespołu akompaniowała jej z prawej. Może to nie wyglądać na coś nadzwyczajnego, ale większość wzmacniaczy umiejscawia wszystkich muzyków w samym środku sceny,

utrudniając odseparowanie poszczególnych linii melodycznych.

Po podłączeniu kolumn PMC PB1i (zamiast 802D B&W) przekonał się, że wspomagany przez linię transmisyjną balans PMC bardzo dobrze pasuje do Electrocompanieta. PB1i charakteryzują się bardzo otwartą średnicą, co idealnie współgra z lekko mrocznym charakterem ECI-3 – takie zestawienie pozwala uzyskać bardzo wyraziste i wciągające brzmienie bez względu na rodzaj odtwarzanej muzyki. W porównaniu z tym dźwięk innych wzmacniaczy wydaje się miejscami nieco zawoalowany.

Firma Electrocompaniet powraca w wielkim stylu. Oto imponująco szczegółowy i mocny wzmacniacz, który z pewnością jest wart swojej ceny. **HFC**

LEKCJA HISTORII

Firma Electrocompaniet powstała po tym, jak norweski producent płyt i nagrań Svein Erik Børja został zainspirowany wykładem na konwencji AES wygłoszonym w 1973 r. przez dr. Mattiego Otalę.

Otala wyraził opinię, że transientowe zniekształcenia intermodulacyjne (TIM – Transient Intermodulation Distortion) są jedną z największych przeszkód na drodze do osiągnięcia najwyższej jakości dźwięku we wzmacniaczach. Børja poszedł z tą teorią do Pera Abrahamsena z Electrocompanieta i poprosił o zaprojektowanie wzmacniacza, który zminimalizowałby zniekształcenia TIM. Wyniki prac projektowych okazały się na tyle zachęcające, że pozwoliły na wprowadzenie do produkcji 25-watowej końcówki mocy o nazwie The 2 Channel Audio Amplifier.

W kolejnych latach konstrukcja ta była modyfikowana i dopracowywana, w miarę jak Per i jego zespół przekonywali się, że redukcja zniekształceń TIM to nie wszystko. Jednym z przełomowych momentów było odkrycie, że zwiększenie sprzężenia zwrotnego o 10dB powoduje znaczącą poprawę brzmienia. Ta pierwsza konstrukcja stała się podstawą dla całej serii współczesnych wzmacniaczy Electrocompanieta, chociaż w ofercie firmy nie znajdziemy już oryginalnego 25-watowego modelu.

WERDYKT	
DŹWIĘK ★★★★★	ZA Bardzo szczerzy i mocny wzmacniacz charakteryzujący się wyjątkowo solidną konstrukcją i wykończeniem. W pełni zbalansowana architektura jest rzadkością na tym poziomie cenowym.
MOŻLIWOŚCI ★★★★☆	
BUDOWA ★★★★★	PRZECIWIW Nieczo przyćmiona średnica/góra pasma nie każdemu przypadnie do gustu. Spartański przedni panel początkowo nie ułatwia obsługi.
JAKOŚĆ/CENA ★★★★★	
PODSUMOWANIE Trudno przy ocenie jakości brzmienia pominąć kwestie muzycznego gustu. Nam na tyle podoba się spokojny, klarowny dźwięk tego wzmacniacza, że możemy wybaczyć mu brak żywiołowości średnicy. Kluczem do jego wyjątkowej muzykalności jest też umiejętność wydobywania najdrobniejszych detali.	
HI-FI CHOICE OCENA OGÓLNA ★★★★★	